

I człowiek i mebel

Renata Przemyk

Czy to są naczynia połączone
Im w kieszeni więcej w duszy mniej
Jeśli to co dobre wykupiono
Czy zostało tylko samo złe?

Choć swoją ma cenę
I człowiek i mebel
Kim będę gdy sprzedam się?
Jeśli odetniesz sumienie
To w trupa zamienisz
Kogoś kto jeszcze mógł żyć

Złota trumna dla mnie się otwiera
Kto by chciał za życia leżeć w niej
Żaden pieniądz nie da odkupienia
Jego wielka moc nie działa wstecz

Choć swoją ma cenę
I człowiek i mebel
Kim będę gdy sprzedam się?
Jeśli odetniesz sumienie
To w trupa zamienisz
Kogoś kto jeszcze mógł żyć

Lepiej nie
Myśleć że jestem zwykłym zerem
Obok cyfr które są losu transferem
Lepiej nie
Myśleć że tak być musiało
Zero to przecież nic
Czyli kurewsko mało

W dupie mam
Prawo co każe mi zabijać
Cichy głos że to nie moja jest wina
Póki on we mnie tkwi
To jest przyczyna
Żeby jak dziwka zwykła nie czuć się
Czy kawał skurwysyna

Choć swoją ma cenę
I człowiek i mebel
Kim będę gdy sprzedam się?
Jeśli odetniesz sumienie
To w trupa zamienisz
Kogoś kto jeszcze mógł żyć